

„WSZYSTKO DLA ARMII"

Stanisław W. Kotala

MŁODZIEŻ POWSTAŃCZA

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Cena egz. 30 gr



MŁODZIEŻ POWSTAŃCZA

MIESIĘCZNIK ODDZIAŁÓW MŁODZIEŻY POWSTAŃCZEJ.

ROK II. KWIECIEŃ 1938 NR. 3.

WSZYSTKO DLA ARMII!

Widomym znakiem potęgi Narodu i Państwa jest armia. Jest ona dla Państwa ramieniem uzbrojonym w miecz i puklerzem, o który rozbijają się wszelkie zapędy państw obcych.

Jako symbol tej mocy jest ona szczególną **troską Państwa i chlubą narodu.**

Armia jest otaczana najwyższym umiłowaniem Narodu, bo każdy **Naród tęskni, pragnie, walczy o swą potęgę i wielkość**...

A przecież silna armia — to silny Naród i Państwo.

Naród Polski, który szczycić się może chlubną tradycją rycerską **szczególnym pietyzmem otacza swą armię,...** swoje ukochanie. To ukochanie, które wyrastało na polach walk i z krwi najlepszych synów Ojczyzny.

Jakże często to uczucie, którym Naród darzy armię, **wybucha nieokiełznanym wprost entuzjazmem,** wyraża się w patriotycznych manifestacjach. Zdarza się to przy każdym zetknięciu się „szarej" masy cywilów z karnie maszerującymi szeregami polskich żołnierzy. Naród Polski w żołnierski wplata wiązankę radosnych kwiatów.

Społeczeństwo śląskie przeżyło u kolebki swego połączenia z Macierzą chwilę radosną **powitania wojska polskiego.** Ziemia śląska, przez wiele wieków nosząca na sobie jarzmo niewoli, kiedy to jarzmo zrzuciła, była świadkiem niebywałej manifestacji. To uczucie, które wtedy przepełniało serca ślązaków, znalazło u Morcinka swe echo w takim opisie:

...Lecą kwiaty na ułanów, na konie, na migające szabliska...
Wydzierają się dłonie, garną do nóg, do strzemion, **żeby tylko koniuszkiem palców dotknąć**, wyczuć, że to nie złuda, że to nie sen, **że to żywi, prawdziwi, przez sześć wieków oczekiwani żołnierze polscy!...**

Najgłębszym jednak uczuciem otacza armię młodzież, bo serca młodych są gorętsze i żywsza krąży krew. **Młodzi kochają armię, bo kochają siłę,** imponuje im moc, która bije z żołnierskiej gromady.

Na widok maszerujących żołnierzy młodym jakoś dziwnie serca drżą, lica pałają a oczy powlekają się mgłą rozrzewnienia. Dusza wydziera się wtedy do tych szeregów, aby z nimi maszerować i śpiewać tak pięknie, jak tylko żołnierze umieją.

Szczególnym kultem otacza armię Młodzież Powstańcza. Bo przecież jesteśmy tymi młodymi chłopcami, którym lica pałają i oczy błyszczą na widok żołnierzy. Bo przecież w naszych sercach leży ta ogromna tęsknota do karabinu, do szabli. Bo przecież **nosimy w swych duszach pragnienie wielkości, pielęgnujemy kult bohaterstwa...**

Bo przecież nosimy imię Młodzieży Powstańczej. A słowo to nasuwa nam pola walk, obrazy bohaterskich zmagań z zaborcą. Tradycję powstańczą przejęliśmy i dlatego nosimy w swych sercach **zarzewie walki z wszelką zachłannością państw wrogich.**

Jako synowie ludzi oręża — kochamy oręż!...

Dlatego też kiedy wytyczaliśmy sobie zasady ideowe nie mogliśmy pominąć milczeniem doniosłego znaczenia armii w życiu Narodu i Państwa. Wyraźnie stwierdziliśmy, że, **„największej ofiarności wymaga chwila obecna w zakresie obrony Państwa“**. Maksimum wysiłków trzeba więc włożyć w ukształtowanie tej potęgi, do której dążymy. Nasze wysiłki w tym kierunku ogniskują się w pracy wychowawczej. **Chcemy dokonać psychicznej mobilizacji młodego pokolenia i młode dusze nastawić bojowo, realizując hasło „Polska Młodzież do broni!“**

Dlatego też przepajamy nasze dusze bezgranicznym umiłowaniem Polski, nastrajamy na najwyższy ton patriotyczny aby wykrzesać potężny płomień ofiarności w pracy dla Narodu i Państwa.

Dlatego kształtujemy mocne i twarde charaktery, aby nie ugięły się pod brzemieniem wielkości.

Dlatego przeciwstawiamy się wszelkim organizacjom o tendencjach pacyfistycznych, bo one osłabiają psychiczne nastawienie bojowe Narodu i uważamy je za organizacje wrogie.

Dlatego służbę w szeregach armii traktujemy jako szczytne odznaczenie.

Dlatego, że **kochamy moc i siłę, a moc i siłę Narodu i Państwa stanowi armia.**

I. J.





Korpus Ochrony Pogranicza.

Starożytni Rzymianie mówili, chcesz mieć pokój — bądź przygotowanym do wojny. Aby mieć pokój a równocześnie zapewnioną niezależność ojczyzny posiadać musimy wojsko, które na wypadek wojny bronić będzie granic państwa. Ale nie tylko na wypadek wojny, zdarza się, że i w czasie pokoju bez wypowiedzenia wojny zły sąsiad stara się szerzyć zamieszki i niepokoić ludność. Któż wtedy zapewni bezpieczeństwo i ład przygranicznej ludności jak nie wojsko. W 1920 r. po zwycięstwie nad bolszewikami, na granicach wschodnich Rzeczypospolitej nie chciał zapanować spokój. Na porządku dziennym były mordy, podpalania domów i gospodarstw chłopskich rabunki miast i miasteczek. Ludność i tak już wyniszczona długoletnią wojną, gdyż tu toczyły się walki między Rosją i Niemcami, nie była pewna ani życia, ani mienia. Bandy składające się nieraz z stu zgórą ludzi, a uzbrojone w karabiny ręczne i maszynowe i granaty rabowały wsie, miasta i przejeżdżające pociągi. Otóż jak się okazało, bolszewicy nie mogąc się pogodzić z przegraną z Polską wojną, przy pomocy przez siebie wyszkolonych agitatorów, dążyli do wywołania w Polsce rewolucji oraz wprowadzenia ustroju komunistycznego. Za cel wybrali sobie wschodnie ziemie Polski, gdyż tu ludność zdemoralizowana i wyniszczona długoletnimi wojnami była najbardziej podatna na hasła wywrotowe. Małe oddziały policji rozmieszczone wzdłuż granicy były wobec grasujących band bezsilne.

Trudno wyliczyć straty i zniszczenia, które ludność poniosła. Gdy napady band nie ustały a przeciwnie poczynania rozzuchwalonych bandytów stawały się coraz śmielsze, rząd postanowił oddać ochronę granic w ręce organizacji wojskowej, która najszybciej i najpewniej potrafiłaby zapewnić spokój i przywrócić porządek.

Wtedy to, to jest pod koniec 1924 r. wyruszyły pierwsze oddziały wojska, zwane odtąd Korpusem Ochrony Pogranicza na wschodnie rubieże kraju, by wykonać powierzone im zadanie. Praca tych oddziałów była niezmiernie trudna, ale równocześnie i wielka. Nie było przecież wtedy jeszcze linii telefonicznych, koszar ani strażnic tak jak jest dzisiaj, ludność zaś widząc bezkarność bandytów bała się pomagać żołnierzom w łapaniu ich. W przeciągu jednak bardzo krótkiego czasu, bo zaledwie kilku miesięcy, oddziały Kopu uporały się z groźnymi bandami, likwidując je jedną po drugiej.

Nie dość na tym. Po wychwytaniu bandytów i agitatorów komunistycznych i po wybudowaniu sobie koszar i strażnic, żołnierze byli prawdziwymi opiekunami i nauczycielami biednej i wylęknionej ludności. Nie było pracy, w której żołnierze nie służyli dobrym przykładem i radą. A nie trzeba zapominać, że jak na wstępie zaznaczono, wskutek wojny światowej ziemie te były zniszczone, wsie i miasteczka popalone, a ludzie zubożeli i odwykli od pracy. Żołnierze więc zabrali się z zapałem i energią do naprawy i budowy dróg i mostów, budowy domów mieszkalnych, szkół, kościołów, a potem do uprawy pól. W czasie powodzi, pożarów i chorób spieszyli z pomocą, ratując, żywiąc i dostarczając ludności lekarstwa. Zasługi KOPu są ogromne, to nie zwykli żołnierze, to żołnierze bohaterzy, budowniczowie Polski.

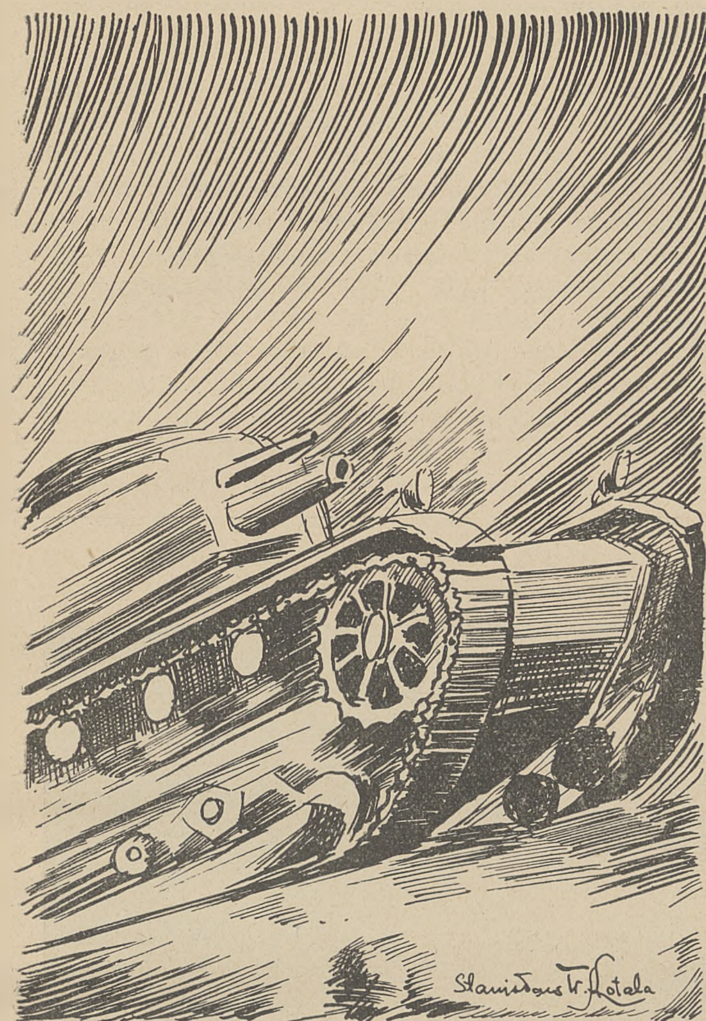
SIŁY ZBROJNE.

Królową bitew i królową broni jest bezprzecznie PIECHOTA. Bez niej nie możnaby zwycięskiej wojny prowadzić, bez niej nie można sobie regularnej armii wyobrazić. Wiedzieli już o tym starożytni Grecy i Rzymianie, u których trzon armii stanowiły ciężko zbrojne oddziały piesze. W dzisiejszych czasach 60 — 70% stanu wszystkich wojsk poszczególnych państw Europy stanowi piechota.

Piechota jest bronią samodzielną, to znaczy, że sama bez broni pomocniczej jak artyleria, broń pancerna (czołgi), lotnictwo itp. zdoła wykonać każde powierzone jej zadanie oraz swymi środkami ognia zwalczać skutecznie każdą inną broń. Ona jedna jest zdolna walczyć na każdym terenie, bez względu na warunki atmosferyczne oraz pory dnia i roku. Tylko piechota może zdobywać teren, utrzymać go i umocnić własnemi siłami i środkami. Nie kto inny jak ona tylko może niszczyć oddziały nieprzyjaciela i to tak, że nie mogą już być zdolne do dalszej walki, ścigać, rozpraszać i brać do niewoli. Bo też dzisiejsza piechota rozporządza potężną siłą ognia. Repetujący karabin ręczny, karabin maszynowy, miotacze min i miotacze ognia, stanowią przeszkodę nie do przebycia. Piechur z tego rodzaju bronią stanowi nikły cel, gdyż przy pomocy łopatki i po wykorzystaniu każdego wgłębienia ziemi jest dla oka prawie że niewidoczny. W stosunku do innych broni, straty piechoty na wojnie dają się najszybciej uzupełnić, zresztą nie są one nigdy tego rodzaju, by czyniły ją zupełnie niezdolną do walki. Straty mogą tylko zmniejszyć liczbę oddziału, nigdy jednak zupełnie ubezwładnić w przeciwieństwie do czołgów, które z dzielną i odważną załogą przy zepsutych motorach są wtedy tylko kupą bezużytecznego żelaziwa. By zapewnić jak największą ruchliwość oddziałom piechoty, wprowadzają armie europejskie samochody ciężarowe, zapomocą których przewożą szybko oddziały z jednego pola walki na drugie.

Poza piechotą drugą samodzielną bronią jest KAWALERIA. Formowana w pułki i samodzielne brygady, jest szczególnie groźna w walkach ruchomych i podjazdowych. Znaczenie jej uwypukla się przede wszystkim w związku z graficznym położeniem Polski. Bo jak przypominamy sobie z czasów wojny światowej w walkach z bolszewikami, kawaleria uzbrojona w ciężkie karabiny maszynowe na taczankach, spełniała głównie zadanie jednostki walczącej, przenosząc się szybko z jednego odcinku frontu na drugi i nawiązując łączność pomiędzy oddziałami. W miarę jednak jak wzrasta motoryzacja, znikają szwadrony karnych kawalerzystów, zastąpione przez motory i szereg państw jak Belgia, Niemcy zerwało z tym pięknym rodzajem broni i w miejscu szumiących chorągiewek i barwnych czapraków huczą spalinowe motory.





ARTYLERIA jest bronią pomocniczą piechoty, jej zadaniem jest zwalczanie i niszczenie punktów oporu przeciwnika. Dzięki swej donioslości (francuskie działa o wielkiej mocy w wojnie światowej strzelały na odległość 120 km.), która pozwala jej ostrzeliwać różne cele bez potrzeby zmiany stanowisk, ruchliwości oraz potężnemu działaniu pocisków, toruje skutecznie drogę własnej piechocie, łamie opór oddziałów nieprzyjacielskich i razem z własną piechotą wywalcza zwycięstwo. Rozróżniamy artylerię lekką, więc tą, która bezpośrednio z piechotą posuwa się naprzód i której zadaniem jest przede wszystkim zwalczanie celów ruchomych i żywych jak gniazda karabinów maszynowych, czołgów itp., artylerię konną, która posuwa się z oddziałami kawalerii, artylerię górską, która zdemontowane działa przewozi w górach i bezdrożach na mułach. Artyleria ciężka i najcięższa służy do niszczenia artylerii nieprzyjacielskiej, jego umocnionych stanowisk i fortów. Poza tym istnieją specjalne baterie szybkostrzelne do zwalczania lotnictwa. Sprzętem artylerii są armaty o płaskim torze pocisku, oraz haubice i moździerze o stromych torach pocisków. Dysponuje więc artyleria dużą ilością sprzętu dostosowanego do zwalczania każdego celu. W końcu wspomnieć trzeba, że pod koniec wojny światowej zastosowano w artylerii poraz pierwszy pociski gazowe. Niespodziewane i gwałtowne działanie gazów zawartych w pociskach stanowi po dziś dzień mimo masek gazowych groźną broń przeciwko wszystkim celom żywym.

BROŃ PANCERNA, więc czołgi, pociągi pancerne, samochody pancerne stanowią również broń pomocniczą piechoty. Ich zadaniem jest torowanie drogi piechocie i zwalczanie napotykanych po drodze przeszkód przy pomocy posiadanych karabinów ma-



szynowych i armatek oraz przygniatanie własnym ciężarem zasieków z drutów. Doświadczenie z wojny hiszpańskiej, którą wszyscy obserwujemy uczy nas, że w wojnie przyszłości dominującą rolę odegra piechota, współdziałająca z czołgami przy pomocy artylerii.

LOTNICTWO przy pomocy samolotów pościgowych i bombowych służy do niszczenia lotnisk, fabryk, baz operacyjnych nieprzyjacieli. W wielkiej mierze przejęła zadanie kawalerii, więc dokonuje wywiadów, oraz zwalcza nagłym nalotem oddziały piechoty na postoju, artylerię i tabory o zaprzęgu konnym w marszu.

Na zakończenie wspomnieć trzeba, że najświetniej wyposażony żołnierz mający do dyspozycji wszystkie cuda techniki nic nie jest wart i nie wiele lub nawet nic nie dokona, gdy *nie będzie owiany duchem zwycięstwa, gdy nie będzie miał wpojonego ducha uporu, silnej woli, męstwa i wytrzymałości. Takie przymioty może mieć tylko żołnierz rycerskiego narodu.*

K. S.



Silna armia —

to silny Naród i Państwo!

Sprawozdanie z odprawy.

Z okazji pięciolecia istnienia naszej organizacji odbyła się w dniu 13 marca br. w sali T. C. L. w Katowicach uroczysta odprawa dla Zarządów Okręgowych i Oddziałów z Okręgów najbliższych. Nie urządziliśmy zjazdu, na którym wygłaszalibyśmy sążniste sprawozdania, by zaimponować zaproszonym gościom, którzy wzamian za to wygłosiliby pod naszym adresem szereg mów pochwalnych. Nie chcemy się sami upajać własnymi sukcesami. O ile stwierdzamy, że zrobiliśmy dużo to dlatego, by wykazać, że jednak możemy zrealizować to co sobie wytyczyliśmy. Zamykamy jeden etap pracy, by bogatsi w doświadczenie przystąpić do dalszej realizacji naszego programu, bo nie mamy czasu na przystanki. To też odprawa odbyła się pod znakiem pracy. Na program złożyły się: część oficjalna z udziałem zaproszonych gości, odprawa w poszczególnych wydziałach dla członków zarządów.

Zjazd zaszczycili swą obecnością p. Wojewoda Dr Grażyński oraz liczni reprezentanci organizacji starszego społeczeństwa i organizacji młodzieżowych. Po odśpiewaniu hymnu narodowego zabrał głos Naczelny Delegat p. Mec. Witczak, witając zaproszonych gości oraz przedstawiając cel odprawy. Główny cel odprawy to omówienie programu prac wiosenno-letnich. Z kolei zabrał głos dh Kostka inspektor powiatu rybnickiego. Jako członek organizacji od chwili jej założenia przedstawił zebranym, co właściwie skłoniłogo do wstąpienia w jej szeregi. Młodzi Polacy nie mogli patrzeć obojętnie na niezaradność wytrawnych społeczników, na obojętne wzruszanie ramion na najżywotniejsze zagadnienia życia zbiorowego. Zrozumieli jedno, że my młodzi nie możemy patrzeć bezsilnie na toczący się nurt życia. Musimy w nie wejść, przerwać pasmo gnuśności i śmiało kroczyć ku wytkniętemu celowi. Zapał młodych ujęty w odpowiednie ramy dokona cuda. Dh Kuczowicz przedstawił dokąd idzie młode pokolenie, czego chce w przyszłości Polska. Musimy stworzyć własny mit narodowy. Mit Polski, która ma przodować innym narodom. Musimy przejść z defenzywy do ofenzywy.

Następnie zabrał głos witany hucznymi oklaskami Pan Wojewoda.

Omawiając zagadnienia ogólne stwierdził Pan Wojewoda, że naczelną zasadą pracy dla wielkiej i potężnej Polski to wytworzenie doskonałej harmonii między państwem i narodem. Państwo wielkie i potężne może istnieć tylko wtedy, gdy jest oparte o zorganizowany Naród! Kiedy między narodem a państwem istniała harmonia, imię Polski było potężne, z chwilą gdy ona się zatraciła, gdy 200 tysięcy rodzin szlacheckich gnuśniało w bezczynności, stwierdzili inni, że Polska nierządem stoi. Hasło zjednoczenia w płaszczyźnie zorganizowanego narodu jest jedynym wyjściem w pracy dla Polski. W pracy młodzieżowej obowiązują dwa ogólne hasła wychowawcze:

1) Wychowanie młodzieży w duchu religijnym jako przeciwstawienia prądom materialistycznym,

2) wychowanie młodzieży w duchu narodowym na obywateli świadomych tego, że jako gospodarze tej ziemi są na tę gospodarkę przed narodem odpowiedzialni. Ekspanzja młodzieży winna iść po linii: 1) czysto wychowawczej, 2) wyrobienia fizycznego, 3) pracy w P. W., 4) udziału w przebudowie społeczno-gospodarczej pod hasłem wielkiej i potężnej Polski, w której przy ramieniu stać będzie chłop, robotnik i inteligent pracujący. Ostatnie zdarzenia polityczne na arenie międzynarodowej wymagają od nas mobilizacji całego narodu na wszystkich odcinnkach.

Z kolei zabrał głos p. Mec. Witczak. Zwrócił on uwagę na wydarzenia w Austrii, nad którymi cała Europa przeszła do porządku. Dla Polaków rozgrywki wiedeńskie stanowią groźną przestrogę. Zachodzi paląca konieczność mocnego zorganizowania Narodu. Jeżeli chodzi o sprawę Gdańska, to Naród Polski przeciwstawi wszelkim zakusom niemieckim mocne zdecydowane wystąpienie. Mobilizacja Narodu przed zagrożeniem z Niemiec to naczelna zasada młodego pokolenia.

W końcu zabrał głos prezes dh Kempny, który scharakteryzował pracę młodego pokolenia. Młodzież ma serca napięte na najwyższy ton, powinna swoje cele realizować w codziennym systematycznym wysiłku. Każdy Polak musi być ofenzywą przyszłej Polski, choćby mu nikt w tym nie pomagał Młodzież Powstańcza — to żołnierze w boju twardej rzeczywistości o jasną przyszłość. Każdy z nas nie ma być geniuszem, ale szarym kamieniem fundamentu wielkiej i potężnej Polski.

Po uczczeniu pamięci inspektora pow. Tarnowskie Góry śp. Dha Buloka zakończono odśpiewaniem hymnu powstańczego pierwszą część odprawy.

Część druga popołudniowa odbyła się w poszczególnych wydziałach, gdzie omawiano sprawy ściśle organizacyjne, a głównie programy prac wiosenno-letnich.

Wieczorem przedstawiciele Zarządów przebywali w Zarządzie Głównym, by na miejscu omówić pewne bolączki i przeszkody, na które napotykają w pracy terenowej.

PRZEGLĄD PRASY.

Ostatni miesiąc przyniósł nam szereg wydarzeń politycznych o pierwszorzędnym znaczeniu. Dwa zdarzenia przejdą do historii narodów to: upadek Austrii i konflikt polsko-litewski. O ile zagadnienie austriackie, które obecnie już przestało istnieć, nie dotyczyło nas bezpośrednio o tyle drugie zdarzenie wywołało w narodzie polskim żywy, silny oddźwięk. Mimo spokoju i obojętności z jaką przyjął ogół polski upadek Austrii, należy zwrócić uwagę na momenty, które odegrały w całym tym zdarzeniu decydującą rolę i nasuwają pewne refleksje. Świetnie wyreżyserowana komedia niemiecka o dobrowolnej likwidacji niepodległości Austrii, spontaniczne owacje niewątpliwej mniejszości Austrii, dymy unoszące się z pochodu niemieckich fakelzugów, nie zdołają zasłonić przykrej prawdy. Oto na oczach całej Europy, która spoglądała na ten czyn bezsilnie, dokonano gwałtu na niepodległym państwie. Austria nie była na tyle silną wewnętrznie, by przynajmniej godnie zaprotestować. Rząd który do ostatniej chwili liczył na gwarancję swej niepodległości ze strony „demokracji zachodnich", nie czuł się na tyle silnym, by w decydującej chwili bronić swej niepodległości własnymi siłami i oprzeć się wyłącznie na własnym społeczeństwie. Była armia, ale nie było przy niej społeczeństwa, które potraktowało w przeważnej części sprawę obojętnie i ustąpiło pod presją. A gwaranci niepodległości Austrii, Francja i Anglia? Francja najbadziej zainteresowana w całym zdarzeniu, w tragicznej chwili skłócona wewnętrznie, nie potrafiła się zdobyć na odpowiednio silny papierowy protest. Anglia zbyt mało była bezpośrednio zainteresowaną, by sama zaryzykować ostrzejsze wystąpienie. Historia jest nauką życia. **Tylko armia, która potrafi skupić koło siebie całe społeczeństwo, które jest jego dumą, znajdzie w sobie tyle ducha, by godnie bronić honoru swego kraju.**

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na słowa Hitlera, użyte w odniesieniu do naszego Pomorza, podczas wywiadu udzielonemu dziennikarzowi angielskiemu. **„Jest dla nas rzeczą gorzką, że ten dostęp do morza jest korytarzem przez niemieckie terytorium".**

Co zapowiadają te słowa dla nas w przyszłości wszyscy wiemy. Jest naszą rzeczą tylko postaać się, by wówczas Niemcy otrzymały od nas twardą odpowiedź całego narodu polskiego. Odpowiedź, której się ulękną.

Jeszcze nie umilkły w Niemczech echa manifestacji urządzanych z okazji Anschlussu, gdy Europą wstrząsnął nowy wypadek — konflikt polsko-litewski. Dwa bratnie narody sąsiadujące z sobą żyły od lat kilkunastu w niezgodzie. Może nawet gorzej, bo od kilku lat wogóle nie współżyły i nie utrzymywały z sobą żadnych stosunków. Mimo kilkakrotnych naszych prób pokojowego współżycia spotykaliśmy się zawsze z równą niechęcią i nienawiścią ze strony litewskiej. Że była robota w tym naszych sąsiadów z zachodu i wschodu to inna rzecz. Aż zdarzyło się coś, co wstrząsnęło narodem polskim, przebrało miarę jego cierpliwości. Wciągnięty w zasadzkę, padł na samej granicy polski żołnierz z rąk litewskiego strażnika. W całym polskim narodzie odezwał się jeden wielki głos oburzenia. Rząd postawił Litwie znane 48 godzinne ultimatum. Nastąpiła koncentracja wojsk polskich nad granicą litewską, zawisło nad nią widmo wojny. A nasze społeczeństwo? **Skupiło się koło armii bez względu na różnice przekonań politycznych. Zjednoczył się cały naród, fale protestu przeciw** haniebnemu postępowaniu Litwy przeszły **przez cały kraj.** Społeczeństwo ogarnął duch walki, przyjęło ono męskie stanowcze posunięcie naszego rządu z radością. Rząd litewski uląkł się stanowczej postawy naszej armii i społeczeństwa i przyjął ultimatum. Ale znaleźli się tacy, którzy próbowali szerzyć panikę, by żerować na niedoświadczeniu drugich. **Żydzi urządzili w Warszawie run na banki, zaczęli masowo wycofywać wkłady.** Toteż w społeczeństwie polskim wybuchła przeciw nim reakcja w postaci rozruchów antyżydowskich.

Posłuchajmy głosów prrasy na ten temat:

Polska Zbrojna pisze:

Stwierdzamy tylko, iż była to dla społeczeństwa żydowskiego **wyjątkowa okazja** do wykazania swej **dojrzałości obywatelskiej swej** — mówmy szczerze — **lojalności wobec społeczeństwa polskiego.**

Kontrast w porównaniu z postawą społeczeństwa polskiego, aż nazbyt wyraźny. Tam **męskie spokojne ufne** oczekiwanie, tu — **własna kieszeń, nieufność,** nieopanowane nerwy, **niczem nieusprawiedliwiony — strach.**

Oto jak wypadł egzamin społeczeństwa żydowskiego.

Po przemówieniu min. Becka w senacie na temat konfliktu polsko-litewskiego, zabrał również głos w dyskusji p. sen. Fudakowski, który robiąc aluzję do żydowskiego runu na P. K. O. powiedział:

Dla nas zaszedł fakt, świadczy, że **poza garstką, która w panice** wyraziła **votum nieufności** państwu, cały naród **polski wykazał samorzutnie** i bez różnicy poglądów tak **wyjątkową jedność, że można było w niej widzieć dobrowolną mobilizację moralną.**

Wiemy dobrze, kto tworzył tę garstkę. Nazywanie tego rodzaju postępowanie tylko votum nieufności jest może zbyt słabym określeniem destrukcyjnej wartości tej roboty.

Władze nasze również należycie oceniły wartość czynu tej garstki.

Polska Zachodnia w art. p. t. **„Giełdziarzy żydowskich zesłano do Berezy"** podaje:

W czasie gdy akcja rządu polskiego na jednym z odcinków polityki zagranicznej **wymagała nietylko zdecydowanej postawy i zwartości całego społeczeństwa, ale spokoju i karności, szereg spekulantów rozpoczął rozpowszechniać niepokojące i fałszywe wiadomości** o rzekomych ograniczeniach jakie mają nastąpić na rynku kredytowym oraz o niepewności lokowania kapitału w papierach wartościowych. **Akcja ta była manewrem spekulacyjnym.**

Uznając, iż taka **działalność spekulantów szkodliwa dla polskiego gospodarstwa narodowego** i godząca w interesy drobnych posiadaczy oszczędności, **nie może pozostać bez reakcji władz,** ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło zatrzymanie i skierowanie do miejsca odosobnienia w Berezie kartuskiej — i tu wylicza z kolei 12 nazwisk. Szkoda wielka, że karząca ręka zdołała dosięgnąć tylko 12-tu. Mamy ich w Polsce dużo, dużo więcej.

Goniec Warszawski w artykule p. t. „Wrzenie na Litwie, ozgrywki o władze podniecone przez czynniki zewnętrzne" opisuje przebieg wydarzeń na Litwie po przyjęciu ultimatum polskiego.

„Szerzy się tam hasła, iż władzę należy oddać wojsku, gdyż ministrowie zdradzili i ulegli Polsce". Autor zastanawia się nad tym z jakiego środowiska pochodzą agitatorzy szerzący hasła tego rodzaju i pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że hasło: — najlepiej oddać władzę wojsku — szerzone jest przez **agitatorów Waldemarasa, nieuleczalnego germanofila, marzącego o pomocy ze strony Berlina. Zapewne pewne koła niemieckie nie szczędzą tej pomocy Waldemarasowi i jego zwolennikowi.**

Oto źródło nieporozumienia polsko-litewskiego.

Do czego dążą Żydzi?

Wiele pisze się o kwestii żydowskiej, porusza się ją we wszystkich prawie deklaracjach ideowych, już to w sposób pozytywny, już to negatywny dla żydów. Jako przyczynę negatywnego stosunku podaje się najczęściej bezrobocie ludności polskiej. Zapomina się, albo celowo zamilcza inną kwestię, *odwieczny cel marzeń żydowstwa, a mianowicie zapanowanie Żydów nad światem.* Nie będę powoływał się na dzieła naukowe, omawiające zgubność żydowstwa dla innych narodów, nie będę zarzucał żydom okradania skarbu państwa, nie będę przytaczał przykładu celowego uchylania się od służby wojskowej, nie będę przypominał zgubnej i zdradliwej akcji żydowskiej w 1920 roku oraz w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku i napadu Ukraińców na Lwów — nie będę uważał tych kilku wymienionych i wielu niewymienionych przykładów za jedyną uzasadnioną przyczynę emigracji żydowskiej z Polski. Jeżeli Naród Polski chcę dalej utrzymać swój największy skarb t. j. samodzielność państwową, jeżeli nie chce przejść tak straszliwego ucisku pod żydowskim panowaniem, jak to obecnie dzieje się w Rosji, to musi pamiętać o tym, że Żydzi wszelkimi niedozwolonymi i nieetycznymi środkami dążą do zrealizowania tego celu i dlatego jak najszybciej należy się ich pozbyć.

Niechże o celu marzeń żydowstwa świadczy następująca odezwa, podana w języku hebrajskim, znaleziona u wziętego do niewoli niejakiego Zundera, komendanta 11 płk. strzelców bolszewickich, w czasie utarczki na granicy estońskiej w nocy 9 grudnia 1919 roku, przeznaczona dla różnych komitetów międzynarodowej unii i żydowstwa. Niech ona będzie przestrogą dla młodego pokolenia polskiego.

Oto treść tej odezwy:

„Poufne".
Dla prezesów sekcji międzynarodowej ligi izraelickiej
„Synowie Izraela"!

„Godzina naszego zwycięstwa jest już bliska. Jesteśmy u progu panowania nad światem, to o czem nie mogliśmy myśleć, jak tylko w marzeniu, staje się obecnie rzeczywistością.

Niedawno słabi i bezsilni, teraz podnosimy dumnie głowę, co zawdzięczać należy bezładowi światowemu.

Przez zręczną propagandę podaliśmy krytyce i wyszydzeniu powagę i wykonanie religii, która jest nam obcą, **złupiliśmy te świątynie, które nam są obce, zachwialiśmy w ludach i państwach ich kulturę i ich tradycję, znajdując w tych narodach więcej ludzi, jak nam było potrzeba do naszej pracy.** Zrobiliśmy wszystko, co potrzebne, by podbić naród rosyjski pod potęgę żydowską i zmusiliśmy go w końcu, by upadł na kolana przed nami — Rosja śmiertelnie zraniona jest teraz na naszej łasce.

Strach przeklęty przed niebezpieczeństwem nie powinien nam pozwolić ani na współczucie ani na litość. **Nareszcie danem nam jest patrzeć się na łzy narodu rosyjskiego.**

Zabierając mu jego dobra i jego złoto, uczyniliśmy z tego narodu podłych niewolników.

Lecz bądźcie roztropnymi i dyskretnymi. **Należy zniszczyć najlepsze elementy,** elementy uświadomione, aby Rosja nie otrzymała już więcej rządcy. W tym celu my zniszczymy wszelką możliwość opierania się naszej sile. Wojna i walki wewnętrzne zniszczą skarby kultury, stworzone przez narody chrześcijańskie.

Bądźcie roztropnymi synowie Izraela! nie ufajcie siłom zwodniczym i tajemniczym. Bronstein, Apfelbaum, Rosenfeld, Steinberg i mnóstwo innych wiernych synów Izraela jest w komisariatach, odgrywają pierwszą rolę. Lecz nie upajajcie się zwycięstwem. Bądźcie roztropnymi, ponieważ nikt oprócz was samych nie może nas bronić. Synowie Izraela! Zewrzejcie się bardziej w szeregi i walczcie za wasz wieczny ideał".*)

---

*) St. Trzeciak — Program światowej polityki żydowskiej str. 33.

K. K.

NASZE ROZMOWY

Wojtala Leon.

WSPOMNIENIA Z KOPu.

Każdemu wiadomo, że służba w Korpusie Ochrony Pogranicza jest jedną z najcięższych w wojsku, kryjącą wiele niebezpieczeństw, wymagającą odwagi, bystrości i poświęcenia. To też jest uważana za jedną z najzaszczytniejszych i najpiękniejszych.

Jak wizja, stanęły mi przed oczami niedawno przeżyte dni w KOPie.

W koło jak okiem sięgnąć na przestrzeni kilkudziesięciu a nawet więcej kilometrów rozprzestrzeniają się ogromne lasy, łąki i głucha, niczem nie zmącona, cisza. Tuż przy samej granicy, wśród tych lasów stoją małe domki, mieszczące kilkunastu (najwyżej 25-ciu) żołnierzy — panów i władców tych borów.

To strażnica.

Harmonia i zgoda jest pierwszą zaletą, panującą na strażnicy. To też mieszkańcy jej stanowią jedną wielką rodzinę. To nie koszary, gdzie dyscyplina jest koniecznym czynnikiem do utrzymania porządku. Tu każdy zdaje sobie sprawę z obowiązków na nim ciążących, wie że spoczywa na nim odpowiedzialność za bezpieczeństwo kraju.

Samo życie na strażnicy jest bardzo wesołe i urozmaicone, zaś służba ciężka i trudna.

Czasem zabłądzi na strażnicę z pobliskiej wioski jakiś staruszek, którego kopiści usadzają na ławce i proszą o opowiadanie dawnych dziejów.

Całe kresy—ciągnął starzec, były kiedyś jednym polem ciągłych walk o niepodległość, grasowały tu bandy, niszcząc, rabując mienie i budząc postrach wśród mieszkańców. A dziś..., Wszędzie cicho, spokojnie.

Do grupki słuchaczy doszedł wartownik. Patrol Nr. 2 już czas do służby — zawyrokował. Z grupki siedzących wstaje dwóch, jeden z nich spogląda na zegarek. Psiakrew!.... jak ten czas szybko leci. Udali się do wartowni, zarzucili na ramię karabiny i poszli.

Idą skrajem lasu. Niebo zasnute chmurami, nigdzie ani gwiazdki, dokoła pustka, konająca cisza i ciemność. Las szumi jesiennym głębokim tonem.

Wytężają wzrok.... przystają. Wsłuchują się w każdy podejrzany szelest i ruszają dalej. W oddali zabłysło jakieś światło zamigotało. i zgasło.

Zimny chłód przenika do kości, zaś buty pełne wody stają się ołowianymi.

Jesień to najgorsza pora dla kopisty. Smutne i monotonne są wtedy dnie.

Zima pomimo silnych mrozów jest o wiele lepsza, gdyż ciepły korzuch, miłe powietrze i zahartowane ciało przeciwstawiają się mrozowi. Gorzej bywa, gdy rozpęta się burza śnieżna.

Prószy sypki i ostry śnieg, a gdy wiatr nim zamąci i rzuci w twarz, kąsa skórę, wżera się w nią, niby drobny śrut. Wtedy maszerujące patrole ukrywają się za szerokimi drzewami przed wściekłymi atakami wichury, wsłuchują się w szum zamieci spoglądają uważnie na zawianą drożynę, uderzają mocno o ziemię przemarzłymi nogami i ruszają dalej.

Chwilami zdaje się, że burza ich zwycięży. Oślepieni śniegiem potykają się, padają.. a śnieżne lodowe skrzydła zimy z zwycięskim szumem pokrywają ich białym całunem. Lecz trwa to nie dłużej nad dwa ludzkie tchnienia, znowu podnoszą się i brną dalej w śnieżnej zamieci.

Dobrnęli do zasadzki, gdzie ukryci dwaj kopiści przytuleni do siebie wymieniają z nimi kilka zdań i ruszają sprowrotem. Tymczasem na wartowni z niepokojem oczekują na ich powrót. Zapatrzyli się w wichurę, co rzuca się ze skowytem po polach, bije rozmięsionymi skibami pyłu śnieżnego o szyby okienne, topi cały śwat w sypkich zamętach i skowyczy w kominie.

Przechodzi zima pełna głębokich śniegów i zadymek. Strażnica znów stoi w całej wiosennej krasie. Dusze jakby stały się lżejsze, pełne radości.

Strażnica latem kipi życiem i radością. Słonko wędruje pomalutku po dalekim błękicie. Ptaki, jedyni przyjaciele, świergocą za otwartymi oknami.

Uśmiechaliśmy się do wszystkiego i do tych ptaszków i do słoneczka i do tej wiosny pachnącej,



Na strażnicy

co już z poza gór przyszła i do całego świata, jaki mogliśmy objąć spojrzeniem.

W wolnych chwilach wszystko wylegało przed strażnicą na słońcu. Jak dobrze jest wtedy, gdy czuje się ciepło, płynące z błękitnej nieskończoności, a w koło przyroda śpiewa cichą symfonię ku czci słońca.

Nie odrazu jednak kopista dostaje się na strażnicę. Przechodzi on przed tym w odwodzie pewne przeszkolenie i dopiero gdy stanie się pełnowartościowym kopistą, rusza na strażnicę.

Służba w odwodzie przyczynia się w dużym stopniu do podniesienia poziomu kultury i oświaty na kresach wschodnich.

Po przeprowadzeniu pacyfikacji pogranicza nękanego w latach 1924—25 przez zbrojne dywersyjne bandy rabunkowe Korpus Ochrony Pogranicza rozwinął zakrojoną na szeroką skalę akcję społeczną i kulturalno-oświatową. W wyniku tej pracy stanęły na pograniczu liczne szkoły, domy ludowe, kościoły, pobudowano mosty, drogi i groble, zorganizowano liczne oddziały Przysposobienia Wojskowego, Przysposobienia Rolniczego itp.

W trosce o podniesienie ogólnego poziomu wykształcenia tamtejszej ludności, organizują kursy dokształcające, kursy nauki obywatelskiej, wycieczki krajoznawcze itp.

Kosztem i staraniem własnym podoficerów Kopu powstały przy batalionach wspaniałe kasyna, obszerne, liczące nieraz po parę tysięcy tomów książek — biblioteki, bogato zaopatrzone w sprzęt kluby sportowe, kółka kulturalno-oświatowe, teatralne, szachowe, fundusze samopomocy itp.

Jednak jednym z największych czynników to szeroko zakrojona akcja dożywiania biednej dziatwy szkolnej oraz akcja niesienia pomocy biednej ludności

Nie wolno nam zapominać, że kresy to połać naszego kraju żyjąca odrębnym życiem własnym z szeregiem dążeń i potrzeb, miejscami niedostępna i dzika, prymitywna w kulturze, mało znana i w olbrzymiej części uboga. A przytem wszystkiem wnoszą one do skarbnicy wspólnego dobra kraju, niezbędne artykuły, jak drzewo budulcowe i ryby.

Zrozumieli to kopiści, że lud ten na tak olbrzymiej połaci naszego kraju, zdany na własny los, nie mógł zostać bez opieki. Lud, który twarde i ciężkie prowadzi życie, który z własnych rąk żyje. Zrozumieli i musieli wnieść doń trochę słońca, uśmiechu i dobrego słowa.



Z pogrzebu ofiary prowokacji litewskiej

Echa odprawy.

Znajduję się w szeregach O.M.P. już od 1928 r. jednak nie wspominam zbyt chętnie tej przeszłości. Dlatego też ograniczę się do scharakteryzowania naszej pracy w okresie od 1936 r.

Od tego czasu musimy zanotować w działalności OMPu wielki przełom na polu pracy ideowej i organizacyjnej. I aby odczuć różnicę w pracy tych dwóch okresów nie trzeba być wielkim człowiekiem. Wystarczy być w kolumnie marszowej, choćby na szarym końcu, uchwycić jej krok, wsłuchać się w rytm miarowych uderzeń. Wówczas wyczuwa się doskonale ducha zapału, który ogarnia jej szeregi.

Ale i wtenczas kiedy czyta się „Młodzież Powstańczą", wtedy czuje się jak zdala odbija się echem ten stukot pracy, który niewątpliwie przerodzi się w potężny zwycięski grzmot, zwiastujący osiągnięcie celu. I słychać wśród gwaru szarych dni pracy, wśród ciszy dni spoczynku jak echem rozbrzmiewa tentent marszu młodych i w serca uderza.

Może kto myśleć lub powie, że jest to zwykły romantyzm. To entuzjazm, siła czynu, to odgłos pochodu pracy młodych. To odgłos uderzeń w bryłę przyszłości, z której wyrąbać musimy tę „siłę i energię—żelaza i węgla" jak powiedział Prezes Zarządu Głównego. Więc chwyćmy za kilof, by rąbać w tej bryle, niech iskry bryzgają od siły uderzeń, by wokoło rozniecać płomienny żar pracy i entuzjazmu patriotycznego dla wielkości naszej Ojczyzny.

Mirski.



Organizacja pracy w świetlicach.

1) Życie społeczne i obywatelskie.

Świetlice charakteryzuje giętkość i płynność formy organizacyjnej. Prace w świetlicach prowadzi się przeważnie grupami (zespołami), dlatego też dobór odpowiednich kompletów jest konieczny. Praca powinna być dostosowana do charakteru zespołu. A zespołem nazywamy grupę ludzi, posiadających jedno wspólne zainteresowanie, jedną wspólną potrzebę tak silnie odczuwaną, że nakazuje podjęcie jednego wspólnego działania. Zespół musi powstać w świetlicy samodzielnie, samodzielnym być musi też w swoim działaniu. Kwestia doboru zespołów jest bardzo ważna, dlatego dobrze jest, by kierownik świetlicy zdał sobie sprawę z typów i zainteresowań młodzieży. Prezes oddziału względnie kierownik zespołu ma tylko niewidocznie kierować, czuwać, by młodzież wytrwale dążyła do raz obranego celu, nie zrażała się niepowodzeniami, unikała słomianego ognia. Zespoły rozwijają w młodzieży samodzielność uspołecznienie, aktywność, pomysłowość. Zespoły można zasadniczo podzielić na dwie grupy:

1) Te które rozbudzają i szerzą zainteresowanie dla zagadnień związanych z wielkością, potęgą i obroną państwa np.: L.M.K., L.O.P.P., P.C.K. i inne.

2) Drugim rodzajem są zespoły, ułatwiające rozwój specjalnych zdolności i zainteresowań np.: Zespoły samokształceniowe, literackie, wycieczkowe, regionalne, teatralne, modelarskie itp.

Praca zespołów zaliczonych do grupy pierwszej to życie społeczne i obywatelskie na terenie świetlicy Praca nad kształceniem twórczych obywateli musi być sharmonizowana, by młodzież dążyła do wytkniętego celu — a celem tym jest idea wartości wspólnego wysiłku, i odpowiedzialności za każdą pracę. Świetlica, wysuwając postulat aktywności, samodzielności, zbliża młodzież do poznania istotnych wartości pracy.

To poczucie odpowiedzialności kształcić trzeba nie tylko w odświętnych czynach, ale wyrabiać poczucie wartości i poszanowania dla małych codziennych czynów w wykonaniu solidnym, wzorowym. Tą prostą i naturalną drogą młodzież zrozumie, że i praca dla narodu państwa nie polega jedynie na czynach epokowych, których każdy dokonać nie może, ale wymaga sumiennego spełniania obowiązków drobnych, codziennych.

Jednym z objawów życia społecznego i obywatelskiego jest organizowanie obchodów państwowych, przez samych świetliczan pod nadzorem kierownictwa

Młodzież sama winna się postarać o dobór materiału potrzebnego do takiej imprezy, rozdzielić między sobą role, zaś kierownik służy radą, wyjaśnieniami, podaje źródła z których mogą korzystać.

2) Oświata i kultura duchowa w świetlicy.

Zajęcie oświatowe na terenie świetlicy obejmują: czytelnictwo pism i książek, odczyty i gawędy, samokształcenie w zespołach różnego typu. Biorąc pod uwagę to, że młodzież mało czyta (brak pieniędzy na zakup książek), winna świetlica te braki uzupełnić i dać młodzieży możność czytania pism i książek. Najlepszym wyjściem było by zorganizowanie biblioteki i czytelni osobnej, jasnej sali przy świetlicy, która by była dla każdego członka dostępna w godzinach otwarcia świetlicy. Zadaniem bibliotekarza i kierownika czytelni będzie nie tylko dostarczanie książek ale i wyrobienie potrzeby czytania, jak i zorganizowanie odpowiedniej propagandy książki. Można to łatwo zrobić ogłaszając np.

1) konkurs na przeczytanie i zreferowanie poleconej książki,

2) konkurs na dokończenie noweli, czytanej na zebraniu,

3) konkurs pięknego czytania,

4) konkurs za największą ilość przeczytanych książek,
5) wieczór humoru i przygód (w czasie których czytałoby się głośno najciekawsze i najbardziej interesujące wyjątki),
6) inscenizacje.

Czytelnictwo jest pierwszym i podstawowym warunkiem samokształcenia i wyrazem zainteresowania się życiem Państwa, społeczeństwa własnego i innych narodów.

Informowaniem grona świetlicowego o najnowszych ciekawych wydarzeniach zajmuje się: „Ścienna gazetka świetlicowa" względnie „Głośna gazetka" lub „Żywy Dziennik", obmyślane przez zespół redakcyjny, który opracowuje i ustala tematy z życia Polski, szerokiego świata i życia organizacyjnego, podając ten materiał w sposób ciekawy, oryginalny, ilustrowany do wiadomości ogólnej. Radio i epidiaskop to marzenie każdej świetlicy. Dobrą formą pracy informacyjno-doradczej w świetlicy jest zeszyt pytań, w którym zainteresowany wpisuje pytanie, na które kierownik świetlicy odpowiada. Lepszym sposobem jest skrzynka zapytań, już znacznie lepszym i ciekawszym są odpowiedzi wyświetlane, przyczym można korzystać z ilustracyj, książek, obrazków itp. Taka odpowiedź działa wymowniej, utrwala się lepiej niż odpowiedź ustna czy pisemna.

3) Życie towarzyskie i artystyczne w świetlicy.

Na rozrywkę kształcącą, pobudzającą rozwój fizyczny i umysłowy, kształcącą charakter, winno się szczególnie kłaść nacisk w pracy świetlicowej. Praca ta polega na tym, by skłonić do kształcenia dodatnich stron i szlachetnych popędów jednostek i stworzyć warunki niezbędne do zaspokojenia instynktu towarzyskiego. Świetlica ma naprowadzić do nawyku rozrywki w najwyższych formach, aby młode pokolenie wytworzyło tradycję lepszego spędzania wolnego czasu. Atmosfera zabawy to źródło radości, zadowolenia i beztroski — to wybitna cecha okresu młodości. „Ludzie nie dlatego przestają się bawić, że się starzeją, ale starzeją się dlatego, bo przestają się bawić" takie zdanie stawia Marek Twaine.

Zabawę cechuje brak przymusu a celem jej jest zadowolenie i radość. Koniecznym składnikiem zabawy jest życie towarzyskie. Treść i przebieg zabawy wywołuje wśród bawiących się pewną ilość jednakowych przeżyć psychicznych co jest doskonałą więzią, wpływającą na wytworzenie łączności, solidarności, koleżeństwa. Gry i zabawy wywierają duży wpływ na stronę umysłową człowieka. Rozwijają szybkość orientacji, decyzję, pomysłowość, dowcip.

Zabawa jest doskonałym środkiem wypoczynkowym. Radosna atmosfera śmiechu i zadowolenia usuwa prędko zmęczenie fizyczne czy umysłowe. Człowiek uśmiechnięty promieniuje na otoczenie, w nim samym zaś budzi się świadomość wartości życia i chęć dzielenia się radością z otoczeniem.

Nie mniejsze walory posiadają wycieczki. One wpływają na wyrobienie zmysłu estetycznego, utrwalają więź łączącą człowieka z przyrodą, na co szczególnie winny zwrócić uwagę ośrodki miejskie, gdzie siłą faktu życie przez całe miesiące w murach ciasnych ulic wpływa na poderwanie tego stosunku. Wycieczki przyczyniają się też w wielkim stopniu do wyrobienia solidarności, uczą podporządkowania swych kaprysów pod ogólne wymagania, wyrabiają karność, chęć udzielania pomocy bliźnim. Wpływa także kształcąco na młodzież, uczy poznawania zjawisk przyrody, wyrabia zdolność obserwacji, poznaje kraj i ludzi, podnosi sprawność fizyczną, radość życia.

Omawiając w dalszym ciągu życie towarzyskie i artystyczne świetlicy podkreślić należy doniosłą rolę pieśni. Jest ona jedną z form wyrażania nastrojów, środkiem wiążących ludzi. Śpiew kształci uczucia, jest wyrazem smutku, radości, wesela. Niestety dzisiaj młodzież zna bardzo mało różnych okolicznościowych czy ludowych pieśni; na to miejsce wkradają się za to modne pikantne szlagiery, które młodzież z wielką łatwością podejmuje i często nuci. W świetlicach winno się rugować te naleciałości, leczyć zepsucie smaku estetycznego, mieć przygotowany stały repertuar pieśni. Trzeba wybrać pieśni, odpowiadające nastrojom swoim, nastrojowi i przeżyciom młodzieży a więc wzbudzające w nich siłę i wiarę a niszczące pesymizm, senność i apatię.

Do zajęć kulturalno-towarzyskich w świetlicy należą wieczornice, które są doskonałym środkiem wychowawczym, pozwalającym na masowe oddziaływanie, przy tym należy je tak organizować, by były formą miłego i pożytecznego spędzenia wieczoru. Mało podkreśloną i opracowaną pracą są widowiska, winny stanowić jeden z najważniejszych działów pracy artystycznej w świetlicach.

Zajęcia świetlicowe muszą być prowadzone umiejętnie i z wielkim urozmaiceniem. Jeżeli na terenie świetlicy istnieją zespoły, można pracę w ten sposób podzielić, by każdy zespół na jeden dzień przygotował program specjalny, krótki, który by urozmaicił codzienne zajęcia, a wtedy uniknie się monotonii, nudy — tego największego wroga zajęć świetlicowych.

Orlińska Gertruda.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA.

O POLSKIM ŻOŁNIERZU.

Wichurą niesiony przebiegłeś świat,
od tylu, od tylu bolesnych lat,
w przedziwnym z wolnością przymierzu,

Tysiące męczeńskich przebyłeś dróg,
nie wiedząc, kto brat ci, nie znając kto wróg,
żołnierzu, polski żołnierzu.

Pod świstem proporców, pod błyskiem pik,
ułańsko-strzelecki ulatał krzyk,
Za Polskę! do szabel! do broni!

I zastęp rycerski wyrastał jak łan,
i znowu krwawiła pierś polską od ran,
i mogił przybyło na błoni.

Głęboko pod ziemią zarzewiem tli,
skarb drogi przelanej bezcennej twej krwi,
na swoim i obcym pobrzeżu.

Lecz przyszła godzina i spełnił się czar,
i buchnął płomieniem tej krwi wolnej żar,
żołnierzu, polski żołnierzu!

Słyszycie?... to huczy nad światem sąd
niewola opada z ludzkości jak trąd,
pękają łańcuchów ogniwa.

Przy gromów pomruku, wśród krzyku surm,
ostatni husarski gotuje się szturm,
na skrzydłach do biegu się zrywa.

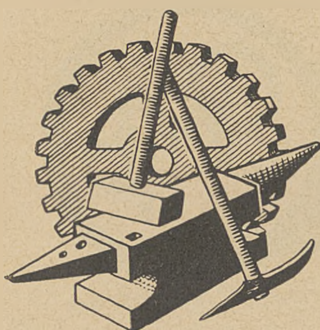
Nadchodzi godzina, już widać cud,
— rozcina wiekowe pieczęcie u wrót
Archanioł w ognistym pancerzu.

A za nim już wali zwycięski twój szyk,
pod świstem chorągwi, pod błyskiem pik,
żołnierzu, polski żołnierzu!

Objaśnienie.

Ustawienie tej recytacji może być dowolnie pomyślaną. Podkreślone raz ——— Panie. Podkreślone dwa ═══ Panowie. Kropkowane .... solo panna, kreskowane — — — solo pan. Niepodkreślone wszyscy.

Wrocławski Wilhelm



Przysposobienie ZAWODOWE



Godka o gospodarstwie.

Kansik tych naszych wodzów z gospodarstwa naszego zmiotło, abo tyż kańś w kapuście zamarzły, toż jo — rod, nierod, — musza się na łostatek do tych rzeczy zabrać.

Pono sie już małowiela na tym wyznom, i toż mie przecaż, wierza, posłuchacie: Na som początek chciołech wszystkim tym, co nie dbali i do konkursu rolniczego niy przystompili, pedzieć że som mamlasy, ale tuplowane! Wszyscy dzisiok buczom na ta stomilionsko kriza i na cały świat. Ale dejcie sie pedzieć, z buczynio, z rękami w kabsie nic. Kto chce miyszkać na ziymi piyknej i bogatej, tyn musi robić, bo wiecie dobrze, że mało kej sie trefi, żeby krupniok z tretuaru wyrosł bez niczego. Nima tu co dużo i mocno godać, ino wom padom: Polska się trzymo i trzymać bydzie na rolnictwie, i ślimok jest tyn, co niy dbo i niechce przykładać sie do polepszynio tego rolnictwa. Łosobliwie idzie brać za złe tym, co po wsiach mieszkają a nie dbajom. Nie jest Wos gańba? patrza yny na O.M.P. w Świętochłowicach, W. Hajdukach, w Chorzowie, w Rudzie. Choć mieszkają w mieście z kominami, to jednak z bele cego sie zrychtowali jakiś łogród, zaś w Makoszowach to bezmała tam wyglondo jak w raju za nieboszczyków Adama i Ewy. A wy we wsi stoicie i cekocie aż wom kapusta z Huty przywiezom? Nie jest to deszperajstwo, nie padom, że wszyscy, ale ci co som winni, niech sie poklepiom w piersi. Za to ci wszyjscy co już do konkursu sie zapisali, niech sie weznom do drabu i dajom sie proca. Nie dowom Wom już tu żodnych receptów, bo przeca każdy zna swój regulamin. Dowiecie sie tyż czego trza na kursie, kiery sie to łodbyndzie w każdym łokręgu. Przestudiyrujcie tyż dokumyntnie, aby ze trzy razy, potrzebne do konkursu broszurki a wtoby ich nie mioł, tyn niech faronem po nie goli i robcie wszystko tak, jak Wom na tym kursie kożom, bo jak tak nie bydziecie robić to sie potym nie dziwujcie i nie swolejcie na kogo, jak zamiast zasionych pomidorów wyrośnie Wom na grządce pietruszka z makiem a w to wie, może byście tyż za to prymio dostali, Potym bier sie do roboty, aż uciecha bydzie. Pole 50 m² wymierzysz se som, przecajś se geometryji uczył! Pozatykosz piyknie patyki ze sznuptychlom albo z babczynom chustkom, żeby sie kiwały na wietrze na twoja chwała i uciecha a tym dioseckim wronom na bzdury. Przekop gruntownie całe poletko: konsek zielazła sie na to w chałupie znojdzie, a skuli mie to przekop choćby i łyżkom, bele było przekopane. Co mosz dalej robić, to som już niy wiym, boch jeszcze tak daleko nie jest. Ło tym sie wszyjscy dowiymy na kursie. Ale na kurs musisz przyjść koniecznie choćby w tym dniu ujek z Ameryki przyjechoł i choćby było 47% mrozu.

Trzaśnij wszystkimi klamorami i błoznami i ciś na kurs.

Tak bych Wom chcioł do sumienio przygodać, żebyście se dali procy i z uciechom sie chycili roboty. Wiyrzcie mi, że to zaś tako ciężko robota nie jest. Chnedbym pedzioł, że to jest dobry sport. Bo jakoż może być lepszo zabawa? Bez tyn przykłod, na bolu to sie człowiek nakręci, jak bąk za czeski, napoci sie jak basok w piekle, a kole północy jeszcze go zwyczajnie ktoś spiere. I tela uciechy. Abo taki szportowiec! nakopie sie, naloce, pokulo w piosku, przeblyko sie co chwila, bo sie tego drogigo łobleczki nababrze, natargo, i jak sie tyn bol na boisku skończy, to borok sie pozbierać nie poradzi. A szport w ogrodku to co innego! Nie trzeba tam prawie do ogrodu wychodzić we fraku i w cylindrze, jyny sie łoblecze jaki pośredniejszy łach z komory, co takby tak na zima dosz dziadowi. A jak sie zamarasisz trocha przy robocie tom świyntom ziymiom — pono sie tego łosobliwie dziołchy bojom — to nie ma nic lepszego mój druhu, jak sie zaś piyknie na glanc umyć. A bez lato to nie bydziesz zbiyroł swoich kości, jak szportowiec na boisku, eny piykno markew, abo szałot, kaloryfery i inksze tomaty. A wiela z tego uciechy, synku prymijo dostaniesz, a wywalom cie kaj na łobrozku bez tyn przykłod w „Młodzieży Powstańczej" to ci dopiyro rada nie bydzie z uciechy, a jakoż? Łoboczycie, że Polska bydzie miała z nos profit i pociecha. A świat, jak łobejrzy, co to młodzież poradziła zrobić to łotworzy gemba, jak tunel na czwortego kwietnia! Ale i to musicie boczyć i spokopić, że bez to jest chnet tak, jakbyś chcioł miesiącek do kibla chycić, żeby go pocukrować.

Ale nie eno synki nasze ale i dziołszki niech sie dajom proce i żeby zamiast roztomajtych balakwastrów patrzeć i przed zdrzadłem wystawać, chycili sie tego uciesznego sportu rolniczego, bo trocha tej roboty na łogrodku jest profitniejsze, jak wszystkie pudry, parfiny, muzyki i bole. Życa wom, żebyście wszystkie, dej Boże premio dostały.

Janek.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W



PROGRAM W. F.

W naszych pracach Sportowych kierujemy się zawsze programem ramowym ujętym szczegółowo w „Przewodniku Młodzieży Powstańczej“ rok 1935. Niezależnie od tego wyznaczył główny Wydział Sportowy program zawodów na rok bieżący, który w celu dokładnego zaznajomienia wszystkich oddziałów, poniżej podajemy:

W marcu: Udział w kursach narciarskich sędziowskich.

13. III. 38. Zebranie Okręg. ref. sportowych w Katowicach

13. III. 38. Okręgowe zawody ping-pong i szachy

20. i 27. III. 38. Międzyokręgowe rozrywki w ping-pong i szachy

3. IV. 38 grupowe rozgrywki w szachy

10. IV. 38 „ „ w ping-pong

24. IV. 38 finałowe „ w „ „

1. V. 38 „ „ w szachy

8. V. 38 okręgowe „ w piłce nożnej

29. V. 38 Bieg na przełaj o mistrzostwo OMP. w Wielkich Hajdukach

16. VI. — 15. VIII. 38 Obozy

3. VII. 38 Półfinałowe rozgrywki w piłce noż.

24. VII. 38 Finałowe rozgrywki w piłce nożnej

11. IX. 38 Półfinałowe rozgrywki koszykówki i siatkówki w częściach południwej i północnej

18. IX. 38 Finałowe rozgrywki w koszykówce i siatkówce

25. IX. 38 Mistrzostwa lekko-atletyczne

2. X. 38 O mistrzostwo w szczyyiorniaku

16. X. 38 Indywidualne rozrywki szachowe

w grudniu zawody łyżwiarskie

Jest to zasadnicze ujęcie programu dla wyszczególnienia dokładnych terminów i miejsca.

Specjalną uwagę zwracamy na projektowane **obozy** mające być zorganizowane przez Zarząd Główny w terminach od: 16. VI. — 15. VII. br. jak również na obozy poszczególnych oddziałów. Te oddziały, które w roku bieżącym zamierzają urządzić jakiekolwiek obozy, muszą w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 maja br. przesłać do Zarządu Głównego **wyczerpujące dane** dot. dokładnego terminu miejsca, ilości uczestników, programu i celu obozu i składu osobowego Komendy. Bez tych danych nie można wogóle reflektować na zniżki, gdyż Zarząd Główny nie może niekompletnych zgłoszeń przedłożyć odnośnym władzom do dalszego załatwienia.

Szczególną uwagę prosimy zwrócić na okólnik nr. 3/38 zamieszczony w marcowym numerze „Młodzieży Powstańczej, a odnoszący się do projektowanego obozu W.F., który odbędzie się w czasie od 23. VI. — 31. br. w Krywałdzie.

Na tym obozie powinni się znaleść pełnowartościowi druhowie o odpowiednich kwalifikacjach, którzy w przyszłości podejmą regularną, opartą na jednolitym programie, pracę W. F. na swoim terenie

Skład Osobowy Prezydium Głównego Wydziału Sportowego.

Przewodniczący	Bąk Roman
Wice-przewodniczący	Pisanczyn Wilhelm
Sekretarz	Burczyk Fr.
Zast. sekretarza	Peterek Paweł
Przewodniczący sekcji Narciarskiej i gospodarz	Wojtala Leon
Członkowie Prezydium	Uherek Antoni

Sprawozdanie Okręgu IX.

1. Wyniki z przeprowadzonych zawodów szachowych o mistrzostwo Okręgu są następujące:

I miejsce OMP. Godula 55½ — 4½ pkt.
II „ „ Łagiewniki 45 — 15 pkt.
III „ „ W. Hajduki 35½ — 24½ pkt.

2. Indywidualne rozgrywki szachowe.

I miejsce — Czerny A. — OMP. Godula
II „ — Wróbel A. — OMP. Chropaczów
III „ — Rak St. — OMP Łagiewniki

3. Zawody ping-pongowe drużynowe.

I miejsce — OMP. Orzegów
II „ — „ Świętochłowice III
III „ — „ Łagiewniki

4. Indywidualne.

I miejsce — Otręba, OMP. Swiętochłowice III
II „ — Cichoń, OMP. Swiętochłowice I
III „ — Tobola P., OMP Orzegów

5. Double.

I miejsce—Otręba, Vogel, OMP Swiętochłowice III
II „ —Sokołowski, Małek, OMP. Łagiewniki
III „ —Lipina, Gemholys, OMP. W Hajduki

6. Turniej koszykówki.

I. miejsce — OMP. W. Hajduki
II „ — „ Ruda I. (zdyskwalifikowano)
III „ — „ Orzegów
IV „ — „ Lipiny

Główny Wydział Oświatowy.

Komunikat Sekcji Narciarskiej.

Zarząd Sekcji Narciarskiej zawiadamia, że protokółem weryfikacyjnym Nr. 32/38 z dnia 17. III. 38 r. Polskiego Zw. Narciarskiemu odbytego w dniu 30. I. br. zostały przyznane następujące odznaki za sprawność.

Kategoria I. seniorów
W klasie wieku 18 — 31 lat—odznakę srebrną poraz trzeci, a tymsamym prawo do odznaki złotej.

1) Bytomski Fryderyk

— odznakę srebrną poraz pierwszy

2) Goj Alojzy
3) Szubra Tadeusz

— odznakę brązową poraz drugi

4) Kranc Paweł
5) Kurtok Alojzy
6) Skorupa Jan
7) Wojtala Antoni
8) Wojtala Leon

— odznakę bronzową poraz pierwszy

9) Gawliczek Edward
10) Górski Edmund
11) Holeczek Jan
12) Miśkiewicz Władysław
13) Pawelek Jan
14) Piecha Ernest
15) Pisanczyn Wilhelm
16) Stebel Alojzy
17) Szleger Ewald
18) Szleger Leon

Kategoria juniorów II.
W klasie chłopców 15 — 17 lat — odznakę brązową poraz pierwszy.

19) Janota Jerzy
20) Kruk Erwin
21) Małek Tadeusz

W celu wykupienia tychże odznak, po cenie zł. 1,50 (**dla zrzeszonych**), należy kwotę tą przesłać pod adresem Zarz. Głównego OMP. do dnia 1. V. 38r. z podaniem na jaki cel kwota ta została przekazana. Po upływie tego terminu wykupienie odznak może nastąpić jedynie we własnym zakresie.

Sekcja Narciarska.

Szachy.

W ogłoszonym przez nas konkursie rozwiązywania zadań szachowych wziął udział tylko prezes OMP. Dyrdy, dh Skalski Józef, który rozwiązał wszystkie zadania. Druhowi Skalskiemu przeznaczyliśmy jako nagrodę półroczny abonament „Nowiny Szachowe". Redaktorem tego miesięcznika jest przewodniczący Głównego Wydziału Sportowego.

Komunikujemy, że dla szachistów OMP. uzyskaliśmy zniżki abonamentu tegoż miesięcznika. Abonament roczny wynosi zł. 3,— płatnych przy zamówieniu Ompiacy zainteresowani tą sprawą mogą się porozumieć bezpośrednio z Druhem Bąkiem R. W razie wpłat na konto „Nowin" P.K.O. nr. 307 776 należy zaznaczyć na rachunek p. R. Bąka, co równać się będzie zamówieniem „Nowin bez potrzeby pisania specjalnego listu.

Rozwiązanie zadań 1—5 jest nastepujące.

Nr. 1 Autor J. Rusek, Komorowice

1. K h 5, K f 5 2, S d 4 + +
1. ------, K d 7 2. S c 5 + +
1. ------, ∞ 2. G g 4 + +

Nr. 2. Autor Wróbel, Warszawa

1. G x d 7, w x c 3 2. s x c 3 + +
1. --------- W d 4 2. w x w + +
1. --------- G f 6 f 8 2. s f 6 + +
1. --------- ∾ 2. S e 7 + +

Nr. 3 (Trzychodówki)

1. H b 3, x b 3 2. a 4 ∾ 3. b 5 + +
1. ------- G d 1 2. Hxd3 ∾ 3. cxb5 + +
1. ------- G d 1 2. Hxd3 bxc4. Hxc4 + +
1 ------- ∞ 2. Hxa4 +,bxa 4 3. b5 + —

Nr. 4 Autor W. Hebelt, Warszawa

1. H e l (G g 4, w e 2) 2 Sxg 4 + +
1. ----- W. x F 2 2. S d 3 + +
1. ----- H. x c 8 2. 2 H x e 4 + +
1. ----- Sg5, e6 2. Sd7 + + lub Wxf5 + +
1. ----- ∾ 2. f 4 + +

Nr. 5 Autor S Tytor, Lwów

1. S d 6 W x W 2. d 4 + +
1. ------ W d 4 2. d 3 + +
1. ------ W a 3 2. Hc 4 + +
1. ------ W c 3 2. d x c 3 + +
1. ------ W b 3 2. H b 5 + +
1. ------ Wxd2 2. G x d 2 + +
1. ------ a 5 2. W a 5 + +

DZIAŁ URZĘDOWY.

Okólnik Nr. 4/38.

Wieczory dyskusyjne.

Na odprawie w dniu 13.III.br. w Katowicach członkowie wnieśli interpelację, dlaczego w Oddziałach, Okręgach nie urządza się wieczorów dyskusyjnych — Zarząd Główny podkreśla, że wieczory powinny być zorganizowane samodzielnie przez okręgi i oddziały — zaś ingerencja Zarządu Głównego w te sprawy określona została w okólniku nr. 2/38 w miesięczniku na luty 1938. O terminach urządzanych wieczorów dyskusyjnych zebrań propagandowych i wszystkich innych imprezach należy na czas Zarząd Główny powiadomić.

3 maj.

Z uwagi na to, że na oddziałach ciąży obowiązek zorganizowania imprezy 3-majowej w myśl instrukcji podanych w roku ubiegłym, należy już obecnie zwrócić się do Komitetu T. C. L., ażeby na czas uzgodnić udział OMPu.

Zebranie Rad Powiatowych.

Inspektorzy powinni bezpośrednio po Zjazdach Okręgowych zwołać zebranie Rad. Dla powiatów w których dotąd inspektorów nie ma, Zarząd Główny zwoła zebranie. Przypominamy okólnik 3/38 w numerze marcowym.

Obozy.

W sprawie obozów miarodajny jest okólnik nr. 3/38 punkt 5, 6 i 7. Co do zgłoszeń na obóz wychowania ideowego, to należy nam podać również udział w dwudniowej odprawie ideowej 14 i 15 sierpnia odnosi się to do tych członków, którzy nie będą mogli wziąć udziału w całym obozie ideowym, a chcieliby być na odprawie.

Składnica.

Komunikujemy, że Składnica już jest otwarta i można zamawiać mundury, ubranie i płaszcze cywilne itd. Na składzie również furażerki, czapki, pasy, odznaki itd.

Wypożyczenie mundurów Zarz. Głównego.

Na Święto Narodowe (2 i 3 maj) Zarząd Główny mundurów nie będzie mógł nikomu wypożyczyć i wszelkie prośby tej treści do nas są bezcelowe.

Komenda Główna.

1) *Programy prac* Przysposobienia do obrony kraju przesłano komendantom okręgow. i oddziałów w miesiącu marcu do wykonania. Komendanci zobowiązani są ułożyć na podstawie powyższych programów plan prac wiosenno-letnich dla swego oddziału.

2) *Odprawy.* Komendanci okręgowi zwołają w miesiącu kwietniu br. odprawy komendantów oddziału, na których omówią szczegóły prac wiosenno-letnich, (Odprawy zwołać w porozumieniu z prezesem okręgowym).

3) *Raporty miesięczne* (wzór przesłano) obowiązują już od kwietnia br. Do 7 każdego miesiąca prześle komendant oddziału raport w dwóch egzemplarzach do komendanta okręgowego. Do 15 każdego miesiąca prześle komendant okręgowy raporty oddziałów po 1 egzemplarzu do komendanta głównego (wraz ze swoimi uwagami).

4) *Umundurowanie.* Należy zwrócić baczniejszą uwagę na jednolite umundurowanie naszych członków. Przypominamy, że dla druhów obowiązuje: furażerka, bluzka kroju i koloru wojskowego, *spodnie długie,* granatowe, buciki czarne.

Dla junaków: beret, bluzka wpuszczana w spodnie, spodnie krótkie, granatowe, pończochy szare, buciki wysokie.

Komendanci d-cy kompanii, batalionów, buty z cholewami, bryczesy granatowe.

5) *Sprawy personalne.* Zarządy Okręgowe podadzą w terminie do 30 kwietnia kandydatów na komendantów okręgowych, celem rozpatrzenia i ewentualnego zamianowania ich przez Komendę Główną O. M. P. (dotyczy tych okręgów, które nie mają komendanta okręgowego).

6) *Zatwierdzenie Zarządów Oddziałów.* Przypopomina się Zarządom Okręgowym obowiązek zatwierdzania Zarządów Oddziałów po nadesłaniu protokółów walnych zebrań Oddziałów.

7) *Zatwierdzenia Zarządów Okręgowych.* Nastąpią w następnym okólniku.

Wydział programowo-ideowy.

Na ostatnim swym posiedzeniu Wydział programowo-ideowy podzielił swych członków na grupy, które opracują następujące zagadnienia.

I. grupa: ewolucja ideowa organizacji młodzieżowych.

II. grupa: Wyższy typ obywatela Polaka.

III. grupa: Ustroje polityczne i prądy ideowe.

IV. grupa: Ustroje gospodarcze.

V. grupa: Misja dziejowa Narodu Polskiego.

O ile by, któryś z członków zechciał zgłosić swój udział w opracowaniu jednego z tych zagadnień, to prosimy zgłosić to Zarządowi Głównemu O. M. P.

Impreza powiatu świętochłowickiego.

Zapowiedziana na dzień 29 maja na Stadionie w Hajdukach impreza, nie odbędzie się.

Zorganizowana zostanie za to w dniu 19 czerwca na Stadionie w Chorzowie. Zarząd Główny zaakceptował tę zmianę, ponieważ w dniu tym w Hajdukach odbędzie się Święto Sportowe W. F. i P. W. Zarząd Główny poleca Oddziałom powiatu świętochłowickiego i okolicznych Okręgów nie urządzać w dniu 19 czerwca żadnych imprez.

„Cześć Ojczyźnie“

Za Zarząd Główny
Oddziałów Młodzieży Powstańczej

(—) *A. Mróz* sekretarz

(—) *A. Kempny* prezes

(—) *adw. Witczak Józef*
Naczelny Delegat Zw. Powst. Śl. do O. M. P.

Pamięci Dha Antoniego Buloka.

W dniu 10 marca br. zmarł Inspektor Organizacyjny na powiat tarnogórski dh Antoni Bulok.

Odszedł od nas nieodżałowany kolega, wzór pracownika ompiackiego, który godnie piastował urząd pierwszego w powiecie ompiaka. Uaktywnienie OMPu w powiecie tarnogórskim w lwiej mierze Jemu zawdzięczamy, bo niestrudzenie przejeżdżał podległy sobie teren wzdłuż i wszerz, idealnie wywiązując się z ciążących na nim obowiązków, nie licząc się ze zdrowiem, nie dbając o swą przyszłość.

Zrezygnował z wyjazdu na studia i podjął się pracy, która przerastała siły setki innych członków. Pracy tej dokonał — lecz odszedł na zawsze. Odprowadzały go na miejsce wiecznego spoczynku setki ompiaków, najlepsi jego koledzy i rzesze obywateli, u których zdobył szacunek i uznanie. Pogrzeb jego był wielką manifestacją, która świadczy o tem, że młody, szary człowiek pracy stał się cichym bohaterem dla tych młodych i starych, wśród których z oddaniem działał, sercem tkwił i żył.

Jego krótkie życie stanie się przykładem dla każdego członka organizacji i wszystkich tych, którzy go znali.

Cześć Jego pamięci !

DRUHOWIE I JUNACY!

Pamiętajcie, że termin nadsyłania prac w konkursie na najlepszą nowelę ompiacką upływa dnia 30 czerwca 1938 r-



Między junakami

To i owo o pracy junackiej.

Przysłali mi junacy cały stos sprawozdań ze swojej pracy w okresie zimowym. I w zupełności mieli rację, bo przyznacie sami, że chęć pochwalenia się przed Zarz. Gł. ze swojej pracy wypływała z najczystszych pobudek. Za pracę należy się uznanie! (Z zadowoleniem podkreślamy, że prace junackie nabrały w tym roku szerokiego rozmachu: powstało kilkanaście nowych drużyn junackich, dawniejsze się powiększyły, zaś sam program prac junackich już bardziej ich przyciąga i wzbudza wielkie zainteresowanie).

Możecie sobie wyobrazić, jaka to jest przyjemność dla najstarszego junaka w organizacji, przeczytać taki oto list z Goduli, w którym mi junacy piszą, że.... „do zdobywania I. stopnia sprawności i do konkursu modelarskiego zabraliśmy się z taką ochotą, jak jeszcze nigdy — a schadzki nie miały nigdy takiej frekwencji jak obecnie — a świetlica tak zapełniona junakami, że biedni druhowie nie mają się gdzie podziać".... tak piszą te morowe chłopaki! Ja bym ich uścisnął za to i powiedział tak, jak poeta, że „zapał cuda stwarza". To jest święta racja — wasz zapał junacy z Goduli i z innych drużyn też cuda stworzy! Bo gdzie niema zapału to i najmądrzejsza głowa nie pomoże. (Często te „przemądrzałe pały" nie chcą się pospolitować, a jakże! — bo im to przecież nie wypada z takimi chłystkami; nie chcą się imać tej zwyczajnej, drobnej, szarej a nieraz niewidocznej pracy w organizacji.)

Nie martw się tym młody kolego... i rób swoje!

Twoją pracę ty sam sobie ocenisz i.... Ojczyzna twoja ci tego nie zapomni i.... Pan Bóg ci zapisze na konto twoich dobrych uczynków. „Zimową porą to przeważnie w świetlicach się zbieraliśmy. Dwa lub trzy razy w tygodniu. Wspólnie przerabialiśmy materiał do I. stopnia. Każdy chce zdobyć jak największą ilość punktów. Pomagali nam prezes, komendant i referenci. Na 50 punktów zdobyliśmy już 30. Resztę zrobimy jak się ociepli na polu i w lesie, bo trudno postawić namiot w świetlicy i do tego okopać go! trudno zorganizować podchody, goniąc między stoły. stołki". Tak piszą przeważnie wszystkie drużyny.

Są jednak junacy, którzy nie mają własnej świetlicy, a czasem wogóle żadnej. Powiedzcie, co ci robią. A radzą sobie jak umieją. Nie opuszczają rąk. zbierają się raz u tego, drugi raz u tamtego kolegi, czasem nawet w jakimś punkcie zbornym w polu czy w lesie. Zima, śnieżyca, mróz nie mają dla nich żadnego znaczenia. Hartują się! Co o nich powiecie? Napewno ci junacy przejdą najtwardszą szkołę organizacyjną, i z takich to junaków będzie kiedyś najlepszy żołnierz polski, wytrzymały na trudy i niewygody — a my przecież... wszystko co robimy to... dla Armii, dla Polski! Junacy! — okażmy się godni noszenia tego munduru.

Z innych prac junackich w okr. zimowym wymienić należałoby konkursy, akademie i prace zespołów junackich. Dwa konkursy, które urządziliśmy dały piękny plon. Ten ostatni, modelarski specjalnie zainteresował junaków. A więc robi się w Tarn. Górach, w Rudzie Śl., Rybniku, Strzybnicy, Rydułtowach modele portu w Gdyni. Trzeba przyznać, że jest to praca niełatwa, wymagająca dużo cierpliwości. Ale według zapewnień tych drużyn (i ja im wierzę) będą to modele „cacka", ostatni wyraz techniki modelarskiej. No, zobaczymy to w maju albo w czerwcu i należycie ocenimy. Radlin robi nawet model okrętu rzymskiego. Imponują mi ci Radlinianie (skąd oni „to" wytrzaśli?)

Akademie urządzały przeważnie wszystkie drużyny z okazji rocznic narodowych. Podkreślić jednak trzeba, że drużyna z Piekar Śl. urządziła wyjątkową akademię, bardzo piękną i efektowną ku czci „Żołnierza Polskiego". Starannie opracowany materiał, urozmaicony śpiewami i inscenizacjami ogromnie zainteresował całe społeczeństwo piekarskie. Przykład godny naśladowania! Spróbujcie też urządzić taką akademię. Wy się przecież wszyscy na dobrych

przykładach uczyć możecie, to nie przyniesie wam ujmy.

Taki Pawłów naprzykład ma świetnie zorganizowaną „Gazetkę ścienną". Wszystkie najnowsze wiadomości z całego świata, ze sportu, z życia organizacyjnego itd. Przydałaby się taka „Gazetka" we wszystkich świetlicach. Pamiętać jednak o dziale organizacyjnym, bo co się u nas, w naszej rodzinie dzieje, powinni wszyscy wiedzieć.

Junacy posiadają też zespoły, specjalnie ich interesujące. Najczęściej spotykam u junaków zespół muzyczny, a ostatnio powstały zespoły morskie, techniczne i regionalne. (Zespołów samokształceniowych niema, a to dlatego, że programy sprawności ujmują zarówno sprawność fizyczną jak i umysłową. (W Chorzowie I. czy w Świętochłowicach istnieje i dobrze prosperuje taka orkiestra junacka, że mogłaby z powodzeniem konkurować z zawodowymi zespołami. A to przecież chłopcy-amatorzy. Co jednak znaczy uparta wola, zapał.... i trochę talentu! Dalej— zespoły morskie. Zobaczysz świetlicę udekorowaną w emblematy morskie; jakieś kotwice, stery, okręty plany portu — wszystko nastawione na morze i naszą ekspansję. Myślę sobie: wyrośnie tu z tego środowiska jakiś drugi Jan z Kolna (jeszcze przed Kolumbem dotarł do Ameryki), czy Rogoziński (w Afryce zdobył Kamerun dla Polski, której niestety na mapie wówczas nie było), czy jakiś Beniowski zdobywca Madagaskaru i król murzynów. Pochwalić należy takie wychowanie przyszłych zdobywców. Taki właśnie zespół morski posiadają junacy z Brzozowic Kamienia. „Już budujemy kajaki a latem jak Bóg zdrowie da, a organizacja trochę pieniędzy, ruszymy na wielkie wody"... tak mi piszą ci przyszli zdobywcy.

Oto obraz prac naszych junaków w sezonie zimowym. Jest to obraz jeszcze nie kompletny, zaledwie kilka fragmentów. Nie starczyłoby miejsca na opisanie prac wszystkich drużyn.

Zbliża się wiosna i lato. Oto moja rada: zamknijcie wasze świetlice na cztery spusty i wynieście się ze swoją pracą w pola i lasy. A więc te punkty sprawności, które trzeba wykonać w terenie: gry i ćwiczenia terenowe, obozownictwo, terenoznawstwo, wycieczki. Jak najwięcej wycieczek! Niech śpiew wasz rozlega się po naszych gajach i lasach i „nie pozwólcie panoszyć się obcej pieśni na polskiej ziemi" Również wycieczki do sąsiednich oddziałów z własnym pokazem ćwiczeń. Wyobraźcie sobie takie ćwiczenia: junacy z miejscowości A stoją na wzgórzu i sygnalizują depeszę alfabetem Morse'a do junaków z miejscowości B. Ci znów odpowiadają depeszą do A. Jaka wspaniała i zarazem kształcąca zabawa! Zaglądnijcie tylko do podręcznika „Gier i ćwiczeń terenowych" a pomysłów znajdziecie bardzo dużo.

Pawłów sygnalizuje mi, że urządza „święto wiosny" z ogniskiem, śpiewami i tańcami. Wspaniała rzecz! Piekary Śl. zrobią wielką wystawę prac ompiackch. Przydało by się urządzić taką wystawę w tych oddziałach, które się czują na siłach, ażeby zapoznać szerszy ogół społeczeństwa z naszymi pracami

A uwieńczeniem waszych prac niech będą obozy okręgowe. Już teraz się do nich przygotujcie! Na obozach instruktorzy okręgowi wręczą wam świadectwa sprawności — obozy pasować was będą na rycerz — ompiaka a zarazem dumnego Polaka, zdolnego do najwyższych poświęceń.



St. W. Barwid.

UŚMIECH ŻYCIA.

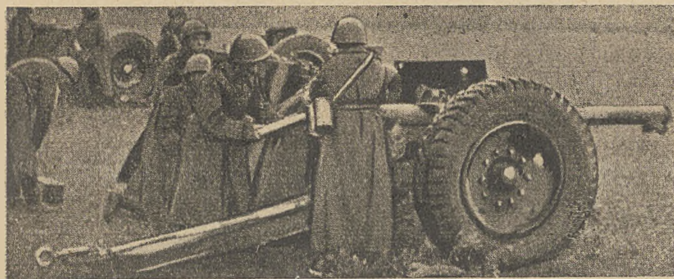


Czasami, gdy dawne z pamięci śpiące budzę wspomnienia, stają mi jako żywo przed oczyma obrazy minionych dni. Czas ucieka. Krąg ludzi się zmienia, jedni giną w mroku pamięci, inni wchodzą w ognisko promieni mego życia.

I dziś kiedym uśmiech wiosennego słońca w parkowym zobaczył stawie, przypomnały mi się chwile tak w czymś podobne do czegoś, co posiadam zaznaczone głęboko w albumie wspomnień mej duszy, że zmuszony jestem wrócić myślą do tych przeżyć z przed lat kilku.

Tak, jak dziś słońce przygrzewało, a chyląc się ku zachodowi figlarnie mrugnęło swym wielkim okiem na pożegnanie i zamknęło rzęsy chmur. Zasnęło. Była długa chwila ciszy, którą przerwał gwar i wesołość naszej kompanii, a szczególnie pierwszego plutonu, który podjadłszy sobie niezawodnie wybuchał lawą śmiechu, bryzgał soczystymi słowy, to znowu gwarzył coś z cicha, by nanowo ryknąć burzą wesołości i radością życia, że aż mury drżały, no bo jakżeż drżeć nie miały, kiedy pierwszy pluton na kolację grochówkę miał. Pisząc to daleki jestem od tego, by twierdzić, że groch dodatni wpływ na humor żołnierza wywiera. Niech mnie Bóg broni! No, ale to tak ubocznie dla dekoracji jedynie o tej jarzynie wspomniałem. Mam dla niej sentyment. W wojsku każdy śmiać się musi, szczególnie gdy taki się znajdzie jak nasz Bolek, który czarownie umie opowiadać. Właśnie miał głos. Wszyscyśmy się śmiali, a on się dziwił, oczy wielkie robił, usta rozszerzał, językiem coś o podniebienie majtał. Opowiadał, że stojąc wczoraj na posterunku pies go kopnąć chciał i już podniósł prawą tylną nogę, ale mu Bolek cwaniak stęknąwszy grobowo język pokazał i oczy wybałuszył, tak jak to teraz czyni. Pies stwierdziwszy niezawodnie swoją pomyłkę podwinąwszy ogon w bezgranicznym zawstydzeniu uciekał szczekając zajadle z wielkiej złości na siebie. Widocznie nie mógł sobie tego wybaczyć. Śmiechy i rozhowory przerwał ostry głos służbowego.

„Zbiórka na modlitwę"!



No, aleśmy śpiewali, szczęście, że na dworze, bo mury rozsypałyby się, jak kamienne Jeryho z biblii. Nagle księżyc zdziwiony nagle z za drzew wypłynął i przyglądał nam się w bezprzykładnym osłupieniu, a Twardowski ze złocistej tarczy wyraziście dawał wyraz swej niepomiernej radości, bo coś kiwał, czegoś żądał, ja mu w odpowiedzi prawym okiem znacząco mrugnąłem, bo właśnie komenda „baczność“. — padła, a za chwilę uroczo srebrzyście kojąca meloda kołysanki capstrzyku w bezkresną ciemno-błekitną dal płynęła, w tę czarowną cichą noc.

Bolek zaczął poraz nie wiem który opowiadać o tym zawstydzonym kundlu, ale nie znalazłszy słuchaczy i on zasnął. Pluton chrapał. Równo oddychał, na tempa, jakby wolno maszerował, tak, jak to przedstawiają zwolnione obrazy w kinie.

Czarowny miałem sen. Śniła mi się cudna dziewczyna o bławatkowo-szarych oczach, usta miała barwy jarzębiu korali, całować mnie chciała, lecz bazie wierzbowe zawsze jej przeszkadzały, wiatr jakoś z pól się podnosił, a gałązki wierzbowe uderzały w nasze twarze, uśmiechaliśmy się do siebie przemiie. Nagle coś w uszach nieprzyjemnie mi zabrzęczało, jękliwie, jak komar przed wieczorną burzą uderzając niebacznie o małżowinę uszną.

„Tamta drate, tamta drate, tamta drate, tamte drata“. Bazie mnie boleśnie w twarz uderzyły, wiatr się wzmógł, dziewczyna we mgle się rozpływa, chcę coś mówić, gonić.

„Stachu, wstawaj! — pobudka“!

Przecieram oczy, jakby mnie kto zimną wodą oblał. „Walę go raz i drugi furażerką po gębie, a on się cielęco do mnie uśmiecha“ — mówi Stefek.

„No , wstajesz ty ciapo“!

Wstaję !

Wciągam ubranie. O jak cudownie się gimnastykuje, a jak apetycznie śniadanie się je, miarą smakowitości niech będzie to, że plecaka nie mogłem dopiąć, ani się wygiąć, ani się schylić; zawsze to trzy menażki kawy i pszenna z masłem buła robi swoje, byle gdzie jej nie schowasz, zawsze ci gdzieś zawadzać będzie.

Za chwilę ruszamy. Kompania potężnym śpiewem strząsając perliste krople rosy z budzących się drzew ciągnie na ćwiczenia, grając organami wszystkich piersi :

Nie ma to jak w wojsku
Mówię szczerze,
Bo kto tu ma krzywdę
Ja nie wierzę
Gdzie jest tak wesoło jak u nas
Gdzieby którykolwiek się tak spasł
Jeśli nie u nas?
Raz, dwa! Raz, dwa! Raz, dwa!

Idziemy.



DRUHOWIE!

Akademię w dniu 3-go maja

organizujemy własnymi siłami.

Z ŻYCIA NASZYCH ODDZIAŁÓW.

Walny Zjazd Okręgu Tarn. Góry.

W dniu 20 lutego br. odbył się w Tarnowskich Górach Walny Zjazd Delegatów Okręgu, na którym obecnych było 120 delegatów i druhów.

Zjazd zagaił prezes Okręgowy dh Matusik, witając Prezesa Zarządu Głównego Dha Kempnego, dosyć licznie zebraną starszyznę powstańczą i gości.

Przewodniczącym Zjazdu wybrano Dha Prezesa Kempnego, który wygłosił piękne programowe przemówienie.

Po sprawozdaniach ustępującego Zarządu i udzieleniu absolutorium, wybrano nowy Zarząd w składzie — prezes: dh Matusik Antoni, wiceprezes—dhowie Machura Józef i Świerc Herman, sekretarz—dh Pilot Henryk, jego zastępca —dh Piegza Ryszard, skarbnik—dh Gnizia Franciszek, ławnicy—dhowie Kandziora R., Kuna A., Giołbas A. Do Komisji Rewizyjnej zaś weszli dhowie Kapica Franciszek, Gulba R. i Skrawa E.

Odśpiewaniem hymnu powstańczego Zjazd zakończono.

Do Zarządu zostali dokooptowani na zebraniu w dniu 25 lutego br. referenci: oświatowy: dh Świerc H., sportowy dh Dryś Paweł, junacki dh Skrawa J., przysp. rolniczego dh Nierychło, opieki społecznej dh Kuna A. Na Komendanta postanowiono wysunąć kandydaturę dha Szkopy Alojzego, na zastępcę dha Bujarę Antoniego.

Wieczornica ku czci śp. Marsz. J. Piłsudskiego w Zgorzelcu.

Dnia 19 marca br. drużyna junacka w Zgorzelcu urządziła z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wieczornicę. Na program złożyły się okolicznościowe przemówienia, deklamacje i śpiewy. Zakończono wieczornicę odśpiewaniem modlitwy wieczornej.

Z życia O. M. P. Katowice-Dąb.

Praca w Oddziale stała w lutym na dość wysokim poziomie. Swiadczy o tym kilka obrazków tej pracy.

Oddział uzyskał pochwałę za najlepszą działalność w akcji pomocy zimowej. Sekcja sportów zimowych urządziła 10-dniowy obóz narciarski w Zwardoniu, w którym wzięło udział kilka druhów.

Zespół harmonijek ustnych wystąpił w dniu 13 lutego br. w Wełnowcu w koncercie, którego zysk przeznaczony był na pomoc zimową. Akcja rozpowszechnienia miesięcznika dała pozytywne rezultaty, gdyż Oddział podwyższył liczbę prenumeratorów do 30-tu.

Akcja umundurowania także się rozwija, gdyż dotychczas 25 członków podpisało rewersy, zakupując własne mundury.

Stworzono dalej w Oddziale drużynę junacką, która liczy dotychczas 16 członków.

Sekcja deklamacyjna wystąpiła z dwoma deklamacjami Inne sekcje także pracują i przygotowują materiał do występów.

Sekcja ping-pongowa i szachowa rozpoczęła w Oddziale mistrzostwa, które dobiegają końca.

Z życia sportowego O.M.P. Kolonia-Boera.

Sekcja ping-pongowa w ostatnim czasie wykazała dużą żywotność, rozgrywając w lutym dwa mecze z Oddziałem w Tychach, oba zwycięskie.

OMPiacy z Brzęczkowic idą do wojska.

W dniu 23 lutego br. urządził Oddział O.M.P. Brzęczkowice uroczyste pożegnanie dla członków, którzy zostali powołani do służby wojskowej. Mimo dnia roboczego, zebrał się prawie cały oddział w mundurach, by spędzić ostatnie chwile z tymi, którzy mają go opuścić na pewien czas. Z jednej strony radość, iż oddział będzie miał w swych szeregach znowu paru członków ze stopniem wojskowym, z drugiej żal, że choć na krótki stosunkowo czas ubędzie im kilku członków. Wprawdzie ich niewielu, ale oddział jest tak zżyty, tworzy jedną rodzinę, że wyczuwa się brak każdego jej członka. A sami kandydaci na żołnierzy? Cieszyli się, że mogą służyć w wojsku, tylko im żal opuszczać oddziału do którego się bardzo przywiązali. Najlepszym dowodem, iż ostatnie chwile przed odjazdem woleli spędzić w gronie członków oddziału. Po części uroczystej, na którą złożyły się: przemówienie dha prezesa Jelonka i delegata do Oddziału p. Kurzaka i popisy orkiestry, obdarowano wyjeżdżających skromnymi podarunkami, poczym cały oddział w komplecie z własną orkiestrą na czele, odprowadził ich na dworzec. Ale nie tylko sami członkowie oddziału żegnali swych kolegów. Za oddziałem szła grupa starszych i młodszych ludzi z poza organizacji. Bo oddział wyrobił sobie w swej miejscowości, mimo nadzwyczaj trudnych warunków pracy, taką opinię i zjednał taką sympatię, że jego uroczystość i święta są uroczystościami całych Brzęczkowic.

W dniu 8 lutego br. zmarł

śp. KIJAS JAN

junak OMP. Wielkie Hajduki.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD OMP.
Wielkie Hajduki

Odpowiedzi Redakcji.

Dh Kitel Henryk: artykuł zamieścimy w następnym numerze

Dh Wojtala: z powodu nieaktualności, felietonu nie umieścimy.

Dh Marciniak: artykuły o regionaliźmie i o Zakopanem wykorzystamy w następnych numerach. Prosimy o skomunikowanie się z nami, w celu omówienia bliższej współpracy z Redakcją.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Młyńska 47. Telefon Nr. 307-01. Redaktor nacz. i odpow.: Mróz Alfons.

Wydawca: Zarząd Główny O. M. P. Katowice.

Chrześc. drukarnia „Nakładowa" ul. Pierackiego 10 tel. 71.548